Wydanie poranne

Przedpłata za „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h. na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 175. **Kraków, Sobota dnia 25 Czerwca 1904 r.** **Rok XII.**

Smutny epilog.

Proces uhnowski skończył się naturalnie zasądzeniem kilkudziesięciu mieszczan na dotkliwe kary. Nie myślimy oczywiście ani krytykować wyroku, ani komentować przebiegu rozprawy, chcemy tylko zwrócić uwagę chrześcijańskiego społeczeństwa na szkody, jakie ponosi, wiele razy przez mimowolny, gwałtowny odruch chce walczyć z żydami po za granicą ścisłej legalności. Wszystkie zajścia podobne do uhnowskich mają zawsze ten sam epilog: Żydzi otrzymują odszkodowanie za potłuczone szyby, czy połamane sprzęty, — Chrześcijanie wędrują na długie miesiące do więzienia.... Ich rodziny tracą swoich żywicieli, oni sami otrzymują na całe życie piętno karnego zasądzenia, a żydzi tryumfują na całej linji...

Więc nie tędy droga. Wszelkie gwałty, wszelkie uliczne rozruchy, bójki, wszelkie napaści na mienie żydów, są nietylko naganne z chrześcijańskiego punktu widzenia, ale narażają sprawców na surową interwencję władz, ze wszystkiemi jej przykrymi skutkami. Obrona zatem przed żydowskim zalewem, przed żydowską napastliwością i żydowskim wyzyskiem, powinna mieć zawsze formy legalne, zwłaszcza, że wtedy dopiero będzie skuteczna. Trzeba solidarnie i energicznie pracować nad wydobyciem społeczeństwa z pod żydowskiej przewagi. trzeba dążyć do przełamania żydowskiego monopolu w handlu i przemyśle, trzeba łączyć się w związki i stowarzyszenia, trzeba wreszcie przedewszystkiem pracować i oszczędzać. Tylko w ten sposób potrafimy się wydobyć z prawdziwej ekonomicznej niewoli, w jaką popadliśmy częścią przez własne niedołęstwo, częścią przez niegodziwość, bezwzględność i zaciekłą nienawiść żydów.

Nie osiągniemy jednak celu nigdy, dopóki osobiste ambicje, i gruby egoizm będą popychać różnych chrześcijańskich polityków, do zawierania z żydami upokarzających sojuszów, w których koniec końców oszukanymi będą zawsze ci, którzy mniemają, że przy żydowskiej pomocy potrafią wynieść się i mówiąc pospolitym językiem, — zrobić karjerę...

Bolesna sprawa.

Od dłuższego już czasu krążyły po Krakowie głuche wieści o wielkich nadużyciach w zarządzie funduszów uniwersyteckich, o ogromnym deficycie, jaki miał tam pozostawić ostatni sekretarz uniwersytecki. Wieści te przybrały potem formy bardzo konkretne, aż wreszcie niepodobna było wątpić: do szkaradnej kroniki defraudacji, sprzeniewierzeń, oszustw publicznych galicyjskich, przybył nowy rozdział nie najmniej przykry i przygnębiający... Pomimo, że dostarczono nam ze strony bardzo poważnej wszystkich prawie szczegółów, milczeliśmy, z różnych względów, przedewszystkiem z powodu bolesnego tła całej tej sprawy, a także w nadziei, że czynniki kompetentne wystąpią same z urzędowem i autentycznem wyjaśnieniem. — Bo w sprawach publicznych zasady należy stosować zawsze, nawet tam gdzie chodzi o bliskich, o przyjaciół politycznych, o kolegów... Jeżeli się raz uzna jedyną słuszną zasadę, że publicznych nadużyć, ani osłaniać ani ukrywać nie wolno, trzeba ją przeprowadzić, we wszystkich nawet najprzykrzejszych konsekwencjach, tem bardziej wtedy, gdy przez politykę tuszowania, wytwarzają się fałszywe nimby i mylna ocena ludzi... — Zresztą obecnie wszelka dyskrecja byłaby śmieszna, gdyż liczne dzienniki ogłosiły dokładny opis popełnionych nadużyć.

* * *

Rzecz przedstawia się jak następuje:

Po śmierci ostatniego sekretarza U. J., pobieżny już przegląd kasy uniwersyteckiej wykazał ogromne braki, dokładniejsze skontrum doprowadziło do zdumiewających rezultatów. Okazało się, że od długiego szeregu lat, przez nadużycia, popełniane systematycznie i biegle, różne fundusze uniwersyteckie poniosły szkodę, dochodzącą do 63.000 koron. Ofiarą przeniewierstwa padły: czesne, odsetki od niektórych fundacji uniwersyteckich i kapitały, będące własnością „Bratniej pomocy“. Odkrycie to było tem boleśniejsze, że sprawcę nadużycia otaczało ogólne zaufanie, a nawet publiczny szacunek. — Nie będziemy się wdawać w rozgrzebywanie brudów i nie powtórzymy przypuszczeń, obiegających o powodach defraudacji, to tylko trzeba zaznaczyć, że i w tym wypadku brak kontroli ogromnie ułatwił spełnienie defraudacji.

Pokryciem deficytu zajęli się bezzwłocznie ci, których sprawa najbliżej i najboleśniej dotknęła, tj. profesorowie uniwersytetu. Ze szczerem uznaniem podnieść należy ogólną, bezinteresowną i solidarną ofiarność ciała profesorskiego, na którem nie ciąży najmniejszy prawny obowiązek wynagrodzenia szkody.

Dzięki temu cała ta niesłychanie przykra sprawa, nie będzie miała dalszych konsekwencji.

Dr. Stremayr.

Upadek gabinetu „mieszczańskiego“. — Ustąpienie autonomistów. — Gabinet Hasnera. — Stremayr poraz pierwszy zostaje ministrem. — Jego działalność dotychczasowa.—Zostaje ministrem także w gabinecie Potockiego. — Robi opozycję Hohenwartowi. — Wstępuje do gabinetu Adolfa Auersperga. — Prowadzi politykę Józefińską. — Staje na czele gabinetu. — Musi ustąpić miejsca Taaffemu. — Pierwsze rozporządzenie językowe. — Dymisja czwórki centralistów.— Nominacja Dunajewskiego. — Nowa era.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Dzień 15 stycznia 1870 r. jest i pozostanie datą pamiętną w dziejach rozwoju politycznego Austrji. Tego dnia mniejszość autonomiczna w gabinecie „mieszczańskim“, prezes ministrów Taaffe, minister rolnictwa Alfred hr. Potocki i minister bez teki dr Jan Nepomucen Berger złożyli władzę. Pozostali u steru ministrowie-centraliści Giskra, Herbst, Brestel, Hasner, Plener (ojciec), którzy nie chcieli słyszeć o ustępstwach dla Czechów, o rewizji konstytucji w duchu autonomicznym. Monarcha zlecił tymczasowe kierownictwo rady ministrów Plenerowi. Za kulisami zaczęły się układy głównie z Beustem, który wtrącał się ciągle do polityki wewnętrznej austrjackiej.

Dnia 1 lutego 1870 r. przyszedł do steru nowy rząd ściśle centralistyczny — gabinet Leopolda Hasnera. Ten zatrzymał tylko prezesurę, piastowaną zaś poprzednio tekę wyznań i oświaty oddał Stremayrowi.

Kto był Karol Stremayr? Urodzony w Gracu z ojca aptekarza wojskowego, zrazu sądownik, potem w 1848 r. poseł do parlamentu frankfurckiego, potem przez lat 14 skromny zastępca prokuratora w IX. randze z pensją 1000 złr., od 1861 r. poseł na Sejm styryjski i członek Wydziału krajowego, był Karol Stremayr w r. 1870 radcą ministerjalnym w ministerstwie spraw wewnętrznych i liczył już 47 rok życia. Powołanie do gabinetu zawdzięczał Giskrze i Brestlowi, z którymi kolegował w parlamencie frankfurckim.

Gabinet Hasnera nie trwał długo. Zdusili go posłowie polscy, chwyciwszy się abstynencji. — Opuścili Izbę poselską w dn. 31 marca 1870 r. wobec tego, że gabinet wzbraniał się rozszerzyć samorząd galicyjski. W Izbie poselskiej zostali niemal sami Niemcy, ogółem niemal 129 posłów. Gabinet Hasnera poprosił tegoż dnia o dymisję. W dn. 4 kwietnia Alfred Potocki otrzymał zlecenie utworzenia gabinetu. Dn. 13-go kwietnia „Wiener Zeitung“ ogłosiła jego nominację.

Stremayr początkowo nie należał do nowego rządu. Otrzymał nominację na hofrata w Trybunale Najwyższym. Kierownikiem ministerjum oświaty został tymczasowo minister sprawiedliwości, Słoweniec zniemczony Tschabuschnigg. Dopiero w dn. 28 czerwca 1870 r. objął Stremayr ponownie tekę wyznań i oświaty.

Niemcy wzięli mu za złe, że wstąpił do gabinetu autonomicznego. Lecz się wkupił w ich łaski, znosząc zwyczajnem rozporządzeniem cesarskiem w dn. 31 lipca 1870 Konkordat, czyli umowę z Stolicą Apostolską co do stosunków Kościoła z państwem austrjackiem. Od tej pory Stremayr uchodził w oczach Niemców liberalnych za wielkiego człowieka.

Potocki już w dn. 24 listopada 1870 r. podał się do dymisji. Otrzymał ją przecież dopiero 4 lutego 1871 r., a dn. 7 lutego przyszedł do steru gabinet Hohenwarta.

Stremayr nie wstąpił do tego gabinetu. Aczkolwiek lubił władzę, to przecież program federalistyczny nowego rządu stanowczo nie przypadał mu do smaku.

Przeciwnie, wystąpił jako zacięty opozycjonista. Tą postawą zapewnił sobie znowu tekę wyznań i oświaty w gabinecie Adolfa ks. Auersperga, zamianowanym dn. 25 listopada 1871 r.

Tym razem długo pozostał na urzędzie, został nawet, gdy 15 lutego 1879 r. Adolf Auersperg wziął dymisję. Rządził szkołami w duchu liberalno-germanizacyjnym, acz musiał szanować indywidualności narodowe. Założył (1875) uniwersytet niemiecki w Czerniowcach. Stosunki państwa do Kościoła uregulował w duchu Józefińskim.

Dnia 18 lutego 1879 Stremayr objął przewodnictwo rady ministrów. Postawił program bardzo umiarkowany. Uśmiechnął mu się projekt gabinetu koalicyjnego. Za pośrednictwem nowego ministra spraw wewnętrznych, hr. Taaffego, prowadził układy z Czechami, by porzucili abstynencję i wstąpili do Rady państwa. Taaffemu powiodło się to zadanie. W nagrodę on też, a nie Stremayr, został prezesem ministrem.

Stremayr otrzymał tekę sprawiedliwości i tymczasowo objął kierunek ministerjum oświaty. Wnet przecież oddał to ostatnie namiestnikowi baronowi Konradowi. Jako minister sprawiedliwości wydał dnia 19 kwietnia 1880 r. na żądanie Taaffego rozporządzenia językowe, przyznając językowi czeskiemu w Czechach prawa języka urzędowego w stosunkach z stronami. Wnet przecież ustąpił. Dnia 26 czerwca 1880 r. podali się do dymisji ci czterej ministrowie, którzy przylgnęli sercem do centralistyczno-germanizacyjnego programu: dr Stremayr (sprawiedliwość), baron Korb-Weidenheim (handel), baron Horst (obrona krajowa), baron Kriegsau (skarb.) Na ich miejsce weszli: baron Streit, Kremer-Auenrode, hrabia Welsersheimb, dr Dunajewski.

Rozpoczęła się era Taaffe Dunajewski.

Stremayr należał do naszych przeciwników politycznych, ale trzeba mu przyznać, iż się brzydził intrygą i niskim, poziomym sposobem walki.

Teodor Jeske-Choiński.

Znaczenie talmudu w życiu żydów.

4 (Ciąg dalszy).

W swojej znanej „Historji żydów“ pieni się z gniewu na wpływ chrześcijaństwa, które odrywa od Judy jednostki najzdolniejsze, kipi cały, gdy mówi o konwersji Heinego i Börnego, a pociesza się tylko tem, że „Heine i Börne szkodzili wszędzie sprawie wrogów“, że wychrzcili się nie z przekonania, lecz jak „wojownicy, którzy przyjęli jedynie dlatego sztandar i zbroję przeciwnika, by go tem pewniej, tem skuteczniej ugodzić i zniszczyć.“

I nowocześni rabini, reformami już odcięci od talmudu, nie przestali wierzyć wposłannictwo Judy. Wszakże zwalczają tylko dlatego sjonizm, gromadną emigrację żydów z Europy, bo sjonizm

przerywa, psuje robotę dziejową.“ Żydzi powinni, zdaniem ich, mieszkać dopóty pomiędzy innowiercami, dopóki nie nawrócą wszystkich do judaizmu, albowiem judaizm jest „jedyną wiarą prawdziwą.“

Przeto grzeszą sjoniści przeciw Jehowie, namawiając żydów do opuszczenia przeznaczonego im przez Niego dziejowego posterunku. Tak samo mniej więcej marzył Mojżesz Mendelsohn, „ojciec żydów postępowych, aczkolwiek był bardzo oświeconym i „zasymilowanym“.

Z pychy Judy w stosunku do innowierców wylęgła się z czasem nienawiść. Nic bowiem naturalniejszego nadto, że naród, który się uważa za dziecko umiłowane, wybrane od Boga, musi wszystkie inne ludy lekceważyć, a gdy jest słabszym od nich, gdy od nich zależy — i nienawidzieć.

Bardzo starannie, z pełną świadomością podtrzymywali, podniecali patrjoci żydowscy ten ogień wybrańs̄twa i nienawiści. Talmud jeży się wskazówkami i sentencjami, ziejącemi nienawiścią do wszystkiego, co nie pochodzi z Judy.

Oto próbki tej mądrości: „Wy jesteście ludźmi, reszta zaś narodów nie należy do rodu człowieczego“. — „Nasienie nie-żyda jest jako nasienie zwierzęcia“. — „Jestem człowiekiem, — przeto nie mogę się ożenić z bydlęciem“ — miał rzec Ban Sira, gdy mu Nabuchodonozor chciał oddać własną córkę w małżeństwo. — „Kto się poddał obrzędowi obrzezania, a nie święci sabatu, ten nie może być nazwany człowiekiem.“ „Niewiasta żydowska nie powinna przebywać między innowiercami, o których wiadomo, że pełnią nieprawości. I mąż niech się strzeże towarzystwa innowierców.“

„Poganka może żydówce pomódz tylko wtedy przy połogu, gdy się w mieszkaniu znajdują inne żydówki, gdyż w razie przeciwnym mogłaby poganka zabić nowonarodzone dziecię.“ — „Od innowierców bierze się lekarstwo tylko dla zwierząt, nigdy dla siebie.“

Rabi Meir ostrzega prawowiernego żyda: „nie gol się w golarni innowiercy, bo mógłby ci uciąć szyję.“ — Majmonides uczy: „ścierwem jest każde mięso, ugotowane przez innowiercę, chociażby ten nie był bałwochwalcą.“

Dopiero znając powyższe wskazówki talmudu, rozumie się, dlaczego żyd prawowierny omija starannie pokarmy, naczynia i suknie Chrześcijanina, bo dotknięcie innowiercy plami wszystko, zanieczyszcza, zatruwa, a wybrane dzieci Jehowy są tak czyste, iż nie powinny się niczem plamić. Trochę zabawnie wygląda to dobre mniemanie żydów i ich czystości wobec ich przysłowiowego brudu, wobec ich niechlujstwa.

I rozumie się także ową jałową formalistykę, która otacza żyda żelazną obręczą. Talmud określił każdy ruch żyda, każdą jego czynność, uczy go ciągle, przepisuje, jak się ma zachować w różnych sytuacjach życia. Robili to tanaimowie w celach politycznych, w celu odcięcia go od innych innowierców, w celu utrzymania jego odrębności, ale o tym żyd prosty nie wie. Wie on tylko, że nie wolno mu jeść potraw innowiercy z jego kuchni, na jego naczyniach i to mu wystarcza.

Formalizm, obowiązujący żyda, może być zabawny, czasami śmieszny, ale nie jest ostatecznie szkodliwy. Bo cóż to może komu szkodzić, że żyd, niosąc do ust szklankę herbaty, piwa, kieliszek wódki, wina, nakrywa przedtem głowę czapką, że je potrawy swoje, ze swojej kuchni? Szkodliwym dla innowierców staje się talmud dopiero wtedy, gdy ustanawia religijne zasady etyczne.

Gwiazda żydów średniowiecznych, Mojżesz Majmonides, komentując traktat Aboda sara, mówi: „jeśli się w pewnym domu wśród tysiąca innowierców znajdzie jeden żyd, a ten dom się zawali, wtedy trzeba gruzy dla tego jednego żyda usunąć. Gdy się z całej liczby odłączy jeden człowiek, przechodząc do innego domu, który się także zapadnie, wówczas trzeba zwaliska uprzątnąć, bo ten jeden człowiek może być żydem. Lecz gdy się wszyscy z pewnego miejsca oddalą, przechodząc na inne, a tylko jeden człowiek zostanie w domu zawalonym, to nie potrzeba robić poszukiwań w gruzach, bo trudno przypuścić, aby ten jeden nieostrożny miał być właśnie żydem“.

Traktat Aboda sara uczy: gdy innowierca wpadnie do studni, w której się znajduje drabina, wtedy powinien żyd ową drabinę wydobyć, mówiąc: naasamprzód wejdę na dach, aby sprowadzić z niego moje dziecko, a dopiero potem oddam ją tobie.

Rabi Izak ostrzega: nie wolno wam litować się nad innowiercami. W księdze Jad Chazaka czytamy: zakazano wam litować się nad innowiercami.

Mojżesz Bar Majmon uczy: naszem pięćdziesiątem przykazaniem jest, abyśmy się nie litowali nad innowiercami. — „Nie godzi się nawet, aby żyd witał innowiercę“.

Że żydzi nie mogli kochać innowierców, którzy nałożyli na ich karki bolesne jarzmo, dziwić się nie można. Nie miłują także swoich prześladowców Chrześcijanie, jakkolwiek im religja nakazuje miłość nieprzyjaciela. Z drugiej jednak strony nie można się także dziwić innowiercom, że płacili żydom taką samą monetą.

Żyd prawowierny, wychowany w zasadach talmudu, był i jest dotąd wrogiem całego otoczenia nieżydowskiego.

W obronie przemysłu krajowego.

O nasz cement.

Wobec rozmaitych głosów, jakie coraz częściej w sprawie popierania krajowych fabryk cementu w dziennikach naszych się pojawiają, niezbędnem się okazuje sprawę tę gruntowne wobec opinji publicznej wyjaśnić i ostatecznie dla dobra naszego przemysłu wnioski postawić. Obecnie koła powołane, więc przedsiębiorcy budowlani, jakoteż władze, prowadzące roboty budowlane publiczne, popadają często w wątpliwość, którego właściwie cementu, krajowego czy zagranicznego używać mają, — a zawsze jedynem źródłem tej wątpliwości jest brak zaufania do produktu krajowego, którego dobroć bywa najniesłuszniej kwestjonowaną.

Otóż z tą nieufnością powinniśmy zerwać raz już stanowczo: — tak liczne orzeczenia miarodajnych naukowych instytucyj doświadczalnych, jakoteż tysiące objektów budowlanych, wykonywanych z naszego cementu i w kraju i zagranicą (kanał Dunaju) — dają niezbity dowód, że nasz produkt krajowy jest doskonałym. Uprzedzenia niesłuszne trzeba zwalczać. Charakterystyczną wskazówką dla nieufnych niech będzie wiadomość, że pierwszorzędne fabryki austrjackie i wszystkie opolskie (pruskie) wypalają cement w piecach według systemu Bernarda Libana, właściciela fabryki w Podgórzu.

Wzorowo prowadzone są nasze cementownie pod względem technicznej fabrykacji — produkt wychodzi zawsze jednolity, o własnościach chemicznych i mechanicznych doborowych. Zarzut, z jakim już także się spotkaliśmy, że cement nasz za wiele zawiera wapna i wskutek tego w wodzie się rozpuszcza, — zupełnie jest bezpodstawnym. Cement zawiera 63—66 prc. wapna, nigdy więcej, bo w razie przeciwnym beton z niego sporządzony, rozpadałby się w kawałki po wyschnięciu, zaś części alkalicznych istotnie w zwykłej wodzie rozpuszczalnych, zawiera nasz cement tylko około 1 prc., więc ilość dla jakości cementu obojętną i absolutnie nieszkodliwą.

Równie bez zarzutu pracują fabryki nasze w kierunku kupieckim — ekspedycja szybka, zapasy dostosowane do potrzeb konsumcji z wielką znajomością rynków zbytu, — administracja handlowa solidna.

Z ubolewaniem natomiast stwierdzić należy, że u nas w kraju zastosowywanie cementu w budowaniu, a więc sama robota „na cemencie“ bardzo chroma; częstokroć z braku kwalifikacji i dozoru prowadzącego budowę, a najczęściej z powodu niedbalstw, niesumienności, niedokładności lub braku dostatecznej praktyki u robotników naszych, popełnia się t. zw. fu-

---

CYGARNICZKA

przez
Artura Gruszeckiego.

72 (Ciąg dalszy).

Ten Krużik, to jak ci żydzi dzisiaj, stanie we czwartek i zażąda wypłaty, a wówczas, co ona zrobi? czem zapłaci?

Taka Sabinka to szczęśliwa, ma tyle pieniędzy, a ona zaledwie trzynaście koron i winna jeszcze szewcowi. Nie może pozbyć się długów, westchnęła, a tu idą święta, wiosenne ubranie... i znów długi nowe.

Hej, gdyby tak popłynąć w świat jak rybacy, ci są szczęśliwi, wolni, nie znają dusznych sal, dozorcy, asystenta... a gdyby tak nagle znaleźli się oni we fabryce, co by też zrobili? Uśmiechnęła się do tej myśli i przypomniał się jej sen o Sobku, jak wyrzucał stoły, bił dozorcę, asystenta...

Jak też wygląda ten Sobek? Pewno wielki, gruby, z twarzą pijacką, nabrzękłą, taki niedźwiedź, któryby jedną ręką zdusił eleganckiego, wyperfumowanego Krużika.

Przeszła już most i weszła w uliczkę błotnistą, przy której stał jej dom, ugięła spódnicę stąpając ostrożnie, by zanadto się nie zabłocić, gdy posłyszała głośny śmiech. Podniosła oczy, i o jakie czterdzieści kroków przed sobą spostrzegła dwóch mężczyzn ubranych w kurtki, wysokie buty z kaszkietami na głowie.

To nie tutejsi, pomyślała, ale dojrzawszy iż obaj młodzi jeszcze, opuściła trochę spódnicę i szła spokojnie, w tem posłyszała wesoły, dźwięczny głos:

— Słuchaj Kazik, to jakaś nieznana...

— Pewno miejska w odwiedziny — odpowiedział drugi.

— Także coś... po takiem błocie... to tutejsza.

— O zakład, że miejska... znać po niej.

— Trzymam... o kieliszek — i porzuciwszy towarzysza, zbliżył się szybko do Stasi, zastąpił drogę, a ukłoniwszy się rzekł:

— Piękna panno, pozwól się spytać co cię sprowadza na nasze Rybaki.

— Jakiem prawem pan pytasz? — zawołała oburzona, bowiem przejście było wąskie i z obu stron suchszej ścieżki było głębokie błoto.

— Widzę, że panna nie jest z Rybaków — zaśmiał się wesoło — bo wiedziałabyś, że jestem tutaj królem.

— Nic mnie to nie obchodzi.

— Zadufana jesteś panno w swej piękności, ale król ma swe prawa... zatem odpowiadaj... rozstrzygnij zakład, jesteś li tutejszą czy miejską?

— Miejska... miejska — śmiał się Kazik.

— Właśnie że nie miejska, lecz z Rybaków— odpowiedziała rozdrażniona.

— Dowód.. bo nie płacę — zawołał Kazik upokorzony przegraną.

— Tak.. tak... dowód piękna panno — dodał ze śmiechem pierwszy.

— Mieszkam u Leszyckiego, spytajcie!

Ogromnie zdziwił się zaczepiający ją i gdy Kazik śmiał się, rzekł pierwszy z ukłonem:

— Toś Żagielska chyba... znałem cię takim oto wyrostkiem, — wskazał ręką, — i czyżby ta smarkata Staszka tak wyrosła na piękną dziewuchę?

— Ustąp pan... dość brewerji!

— Zaraz... — wszedł w głębokie błoto i z ukłonem, — wolna droga.

Przeszła zaczerwieniona z gniewu, ale słyszała za sobą kroki dwóch mężczyzn, rada była przyśpieszyć kroku, cóż gdy błoto głębokie i nogi grzęzną.

Stanęła nad bajurą, przedzielającą ją od furtki... wejdzie, kto wie może kolan sięgnie... wróci, to natknie się na dwóch prześladowców... w tem posłyszała głos łagodny.

— Nie przejdzie tu panna, błoto po kolana.

— Czy pytałam pana, — obruszyła się, — pójdę przez ogród sąsiedzki.

— Ba, kiedy odwrót zamknięty... a jakoś moja lokatorka przeniosę cię, — to mówiąc wziął ją na rękę lekko jak matka bierze małe dziecko.

Siłacz jest, pomyślała sobie, chciała krzyknąć, ale wstrzymała się, bo ludzie będą się tak śmiali, jak Kazik, co się wziął pod boki z uciechy... więc tylko parasolem, co go miała w ręku uderzyła niosącego w bok, a on ze śmiechem:

— Wiosłuj sobie, wiosłuj... ale trzymam ciebie moja złota rybko!

Zaprzestała uderzać, bo i po co na śmiech się narażać a ten niósł ją środkiem bajury, nogą kopnął furtkę, że omal nie rozleciała się w kawałki, przeszedł ogródek, a pozostawiwszy ją na ganeczku skłonił się grzecznie:

— Jam jest Sobek Leszycki:

— A! — zawołała zarumieniona.

— Podziękujże mi Staszka, — zaśmiał się.

— Ano, dziękuję, aleś mnie nastraszył.

— Nie bój się Staszka, nie taki djabeł czarny, jak go malują.

Już była w drzwiach sionki, gdy on zawołał:

— Staszka!... Na twe powitanie wyprawię dziś bal u ojców... przyjdziesz?

— Albo wiem... a ojciec Połoniski będzie?

— Przyniosę starego... musi być, kiedy chcesz tego... no a ty?

— Poproszę mamy... może będziemy.

— Żadne może, kiedy król każe, — zaśmiał się..

— To i będziem.

— Dajże mi rączkę, — wyciągnął wielką spracowaną rękę, — nie bój się dotknięcia, ta moja ręka nigdy nikomu się nie sprzedała... pracowała rzetelnie i uczciwie.

Stasia zmieszana podała mu swoją białą, wydelikaconą rękę.

— Biała, jak lelija twoja rączka, — uśmiechnął się, — chyba nie pracujesz.

— Oj ciężko i bardzo zarabiam na chleb, — wysunęła swą rękę i szybko zniknęła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

szerkę, której ujemne następstwa spycha się — wszak to najłatwiej — na rzekomo zły cement.

Uzdolniony kierownik wie dobrze, że odpowiednio do przeznaczenia danej budowli inaczej i w różnych stosunkach trzeba mieszać zaprawę cementową, na t. zw. „zwykłą, wilgotną lub elastyczną“, że do betonu lepszym jest piasek płukany nie zanieczyszczony gliną lub śmieciem, a żwir tłuczony lepszym od gładkiego rzecznego, lecz trzeba z wielką sumiennością i pedantyzmem prawidłowego wymieszania betonu doglądać, a przedewszystkiem robotników sobie wykształcić.

A cóż tu dopiero za szerokie pole do nadużyć dla nieuczciwych wykonawców przedsiębiorców, którzy n. p. u nas w Austrji przywykli jedynie do licytacji „in minus“ ceny, nigdy zaś do licytacji „in plus“ jakości?!

O niezaprzeczonej dobroci naszych cementów krajowych przekonały się już na szczęście nasze władze galicyjskie, jakoto Wydział krajowy i Namiestnictwo, i wyłącznie krajowego produktu używają do swoich bardzo znacznych budowli; przy pruskim cemencie trwają już u nas jedynie niektóre Wydziały powiatowe (Rzeszów), niektóre Magistraty (Kraków, miejska komisja brukowa) i wyjątkowo widać dla kraju nieżyczliwi czy obojętni kupcy (n. p. firma Jakób Better w Krakowie).

Najdotkliwszym pośród zarzutów, tu i ówdzie przeciw fabrykom naszym podnoszonych, jest ten, że z Prusami i Węgrami weszły w porozumienie i że rzekomo za bonifikatą, zagraniczny produkt do Galicji dopuszczają.

Faktycznie rzecz przedstawia się następująco:

Aby dla przemysłu krajowego łatwiejsze uzyskać warunki bytu, fabryki nasze połączyły się z ogólnym kartelem austrjackich fabryk cementu, na który składa się 37 fabryk, i w układzie na wzajemności opartym uzyskały to, że fabrykom pruskim wolno jedynie po znacznie wyższej cenie cement do Galicji dostarczać, nasze zaś fabryki zrzekły się eksportu do Niemiec. Układ, korzystny dosyć dla samych fabryk, ochrania jednak wybitnie konsumenta galicyjskiego, dla którego ustalono niską stosunkowo cenę cementu krajowego wyrobu, a którą to okoliczność tem wyżej za zasługę fabrykom naszym poczytać należy, ile że z reguły wielki przemysł fabryczny po zawarciu jakiegoś kartelu zwykł konsumentów bezlitośnie obdzierać, na co znów rażącym dowodem są Prusy, które bezpośrednio po osiągnięciu porozumienia z nami na istną pastwę wydały własnego odbiorcę cementu. Miło nam w tem miejscu stwierdzić, że i pod obywatelskim względem producenci nasi krajowi nie poszli krzyżackim wzorem.

Na przykrą zakrawa ironję szczegół, że fabrykanci pruscy wśród pertraktacyj z nami przyjęli ochotnie i bez obawy podwyższenie ceny swego produktu dla odbiorców galicyjskich jako ochronę dla fabryk tutejszych i że w rezultacie obecnie tryumfują; bo znajdują łatwo u nas, mimo wyższej ceny a równej wartości towaru, wiernych odbiorców, głuchych na wszelkie odezwy w imię poszanowania narodowej godności....

Sam fakt zawarcia kartelu, jako teoretycznie niemoralny, bywa też jako wyrzut ciskany w oczy naszym producentom: — jestto albo zła wola tych, którzy z faktu tego w ten sposób korzystają, że gardząc niby niemoralnymi kartelowcami pobierają wprost towar u „niewinnych“ Prusaków, albo jestto bezgraniczne krótkowidztwo. Wszak po pierwsze cała nasza galicyjska konsumcja nie pokrywa ani jednej trzeciej części produkcji krajowej cementowej; powtóre położenie geograficzne kraju jest tak dla wielkiego handlu niekorzystnem, że fabryki nasze muszą wchodzić w sąsiedzkie układy, by otworzyć sobie drogę zbytu dla reszty jących dwóch trzecich części swej produkcji; wreszcie zawsze trzeba mieć na uwadze, że do Galicji pcha się natrętnie towar obcy, niebywale taryfami kolejowemi faworyzowany (Węgry), my zaś, politycznie bezsilni, nie mamy możności za pośrednictwem naszych reprezentacyj politycznych skutecznie i na dłuższą metę stosunków tych zmienić. Wniosek stąd prosty i wskazówka, że tak dla już istniejącego jak i powstać mającego u nas przemysłu zawczasu zapewnić winniśmy sobie rynek eksportu, gdyż, jakto wybitnie przy produkcji cementowej się pokazuje, — importu w braku środków odpornych, choćbyśmy „jeszcze nie jeden raz pomówili z ministrem“ — nie powstrzymamy skutecznie i jedynie export zamkniętym nam być nie może, bo na przywileje taryfowe itp. naszych sąsiadów mamy rodzime lekarstwo w taniości naszego robotnika i obfitości surowego materjału w naszej ziemi. Popierajmy więc nasz cement, tańszy i równie dobry jak zagraniczny, nie róbmy sobie nic z zarzutu szowinizmu, tak często powtarzanego wobec Węgrów, bo szowinizm na polu ekonomicznem jest zasadą i szlachetną i mądrą, bierzmy przykład z Węgrów, wśród których nikt nie poważy się choćby 1 kilogram obcego użyć towaru, a w braku poparcia narodowego rządu, boć takiego jak Węgry nie mamy, niech ogół przy naszej stanie sprawie.

Bądź co bądź, sprawa wyłącznego używania krajowego cementu jest już u nas na dobrej drodze, ciężką przebywa walkę, lecz przeważnie już opanowywa rynek zbytu. Wyjątki, Prusy protegujące, przecież się opamiętają, jeżeli przy dobrej woli zechcą się przekonać, że nasz wyrób krajowy nie ustępuje zagranicznym. A gdy już u nas, — co oby jak najprędzej — zaginie pamięć i słowo „cement opolski“, natenczas zwrócimy się jeszcze i do rezydujących wśród nas władz wojskowych z uprzejmem przedstawieniem i zapytaniem, czy to „tak być musi“, aby znaczna część ogólnego zapotrzebowania cementu do wojskowych budowli w Galicji koniecznie na Węgrzech w Lédecz, zaopatrywaną bywała?

Ludwik Kaden.

Sejmik niewieści.

I. W sobotę, 18-go b. m., zamknięty został w Berlinie trzeci międzynarodowy kongres kobiecy, który przez cały tydzień obradował nietylko przy udziale swych 3.000—4.000 uczestniczek, ale wobec licznego grona mężczyzn ze sfer naukowych, rządowych, oraz kobiet z miejscowej inteligencji.

W piątek zaproszonem zostało liczne grono młodych dziewcząteк, aby mogły się obznajmić z celami, do jakich dąży ruch kobiecy.

Dwie sale Filharmonji berlińskiej były przepełnione słuchaczkami. — Stawiły się uczennice szkół rządowych, freblowskich, oraz nauczycielki i studenci.

Słuchano ciekawych i pouczających przemówień lady Aberdeen, pań: Bäumer i Salomon — o studjach uniwersyteckich kobiet. Dowiedziano się przytem, że tylko w trzech krajach są one przypuszczane na uniwersytety z całą łatwością, a mianowicie: w Szwajcarji, Francji i Danji. W tej ostatniej pierwsza kobieta zapisała się na wykłady wszechnicy w r. 1875 i została przyjęta odrazu. Dawniej już, bo w roku 1868, uniwersytet paryski otworzył swe podwoje kobiecie — była nią Angielka, której nie dopuszczono w Londynie do studjów medycznych.

Procent Francuzek, korzystających ze swobody zdobywania wyższej wiedzy we Francji, — jest stosunkowo niewielki, mniejszy daleko od liczby cudzoziemek. W Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki 464 uniwersytety męskie dopuszczają 88 proc. kobiet-studentek na tych samych prawach, co studentów-mężczyzn, poza tem jest jeszcze 14 uniwersytetów kobiecych. Wykształcenie średnie prowadzone jest bardzo racjonalnie w krajach skandynawskich. Istnieją tam przy gimnazjach i szkołach ludowych obowiązkowe dwuletnie kursa kucharskie i gospodarcze. 15 nauczycielek, utrzymywanych przez rząd kosztem 6000 koron rocznie, uczą dziewcząt gospodarstwa. W Anglji, po skończeniu szkół początkowych, dziewczęta chodzą bezpłatnie do seminarjów, kształcących nauczycielki i przygotowujących do studjów uniwersyteckich. Istnieją tam nadto tak zwane „szkoły domowe ekonomiczne“, dające kobietom wykształcenie zawodowe.

Panna Maikki Friberg (Finlandja) mówiła o kształceniu obu płci we wspólnych zakładach, wprowadzonem już w jej kraju. Twierdzi ona, że koedukacja przynosi bardzo dobre skutki, albowiem uczy chłopców poszanowania dla kobiety i zapatrywania się na nią, jako na równą sobie, nie zaś jak na „artykuł spożywczy“, na przedmiot pożądań lub materjał do prostytucji. Ciekawym był też referat jej rodaczki, pani Alli-Tryg Helenius z Helsingforsu, przedstawiający walkę z pijaństwem, toczoną przez kobiety w Finlandji. W ciągu zeszłego roku wygłosiły one na ten temat 329 odczytów publicznych, wobec 36.403 osób i przyczyniły się dzielnie do zmniejszenia alkoholizmu.

Lady Konstancja Battersen (Anglja) mówiła o oddziaływaniu moralnem na więźniów. Ona i ks. Bedford były pierwszemi kobietami, które w r. 1895 otrzymały od rządu pozwolenie na wizytację więzień. W roku 1901 założyły Towarzystwo, zajmujące się więźniami, dostarczające im pracę zarobkową; zapłatę otrzymują dopiero po wyjściu z więzienia, służy im ona do opędzenia pierwszych potrzeb, a nieraz do zakładania warsztatów.

Pani Alphen Salvador z Paryża, opowiadała o liceach i kolegjach, założonych tam niedawno i kształcących specjalnie młode dziewczyny zamożnych rodziców na pielęgnarki, a to, żeby spożytkować ich siły dla społeczeństwa i wskazać im zadanie wyższe od flirtu i zabaw.

Pani Beker z Zehlendorfu szła dalej w tym kierunku, domagając się utworzenia jednorocznej obowiązkowej służby dziewcząt po szpitalach, zastępującej służbę wojskową mężczyzn.

Miss Mac Arthur mówiła o założonej przed laty 30 „Women's Trade Union League“, której celem jest popieranie interesów robotnic. Należy dziś do niej 130.000 kobiet, w tej liczbie 10.000 robotnic tkackich w Lancashire. Takie same towarzystwa opieki nad robotnicami istnieją już we Włoszech i w Austrji.

Mrs Sadie obznajmiała ze zbawiennymi skutkami otworzonych w Ameryce sądów dziecięcych. Pierwszy taki sąd zaczął działać w Chicago w r. 1899; w owym czasie w więzieniach miejskich było 6.050 dzieci; po latach 5-ciu istnienia specjalnego sądu dla małoletnich, znajduje się pod kluczem 250 dzieci. W ciągu tych lat pięciu wytoczono przed sądy 54.769 wypadków. Po większej części delikwenci osadzeni są w domach poprawy, lub oddawani pod opiekę rodzin.

Proces o zaburzenia w Uhnowie.

(*Korespondencja „Głosu Narodu“.*)

Uhnów, 22 czerwca.

Proces uhnowski przez dwutygodniowy okres swego trwania przechodził kilka faz, tak, iż jeżeli wyrok prawie w każdej dzisiaj zawikłanej sprawie jest mniej więcej zagadką dla uważnego słuchacza, to tutaj mam przekonanie, że sędziowie nawet do ostatniej chwili postępowania dowodowego wstrzymywali się z wyrobieniem sobie jakiegoś pozytywnego, a niezbitego zdania o winie podsądnych.

Gdy bowiem słuchało się zeznań świadków dowodowych, żydów zaprzysiężonych, trudno ich było posądzać o fałszywe zeznania.

Przyszła kolej na świadków odwodowych. Ci niezbicie, przynajmniej co do niektórych wykazali nieuzasadnione podejrzenia żydowskie. Winni byli, ale nie ci których posadzono na ławie oskarżonych. Żydzi rzucali podejrzenia na pierwszego lepszego przechodnia, a zwłaszcza takiego, który sobie czemkolwiek potrafił zrazić tutejszych żydów. — Świadkowie, ludzie przeważnie inteligentni, a nie poszkodowani jak żydzi, którzy występowali w podwójnej roli świadków i oskarżycieli, świadkowie ci wprost zarzucali żydom, że nie będąc obecnymi w miejscach krytycznych, albo pod wpływem jakiejś autosugestji zwrócili się z swem oskarżeniem na ludzi zupełnie niewinnych. Jeden przykład:

Aron Stahl został skaleczony siekierą. Pod przysięgą zeznał, że uczynił to Iwan Kaczkowski. Zeznanie to również pod przysięgą potwierdziło kilku innych żydów, krewnych Stahla. Tymczasem zgłasza się Włodzimierz Kaczkowski sam dobrowolnie do sądu i przyznaje się do tego czynu. Potwierdza to kilku innych świadków, podając najdrobniejsze szczegóły czynu. Takich wypadków było więcej. Wpłynęło to naturalnie bardzo ujemnie na wiarogodność świadectw żydowskich. Trzeba było to złe wrażenie koniecznie zatrzeć. Wpływa więc przedwczoraj nowe doniesienie do prokuratorji. — Powołują innych świadków, a ci popierają zeznania mniej wiarogodne, obciążają znacznie tych oskarżonych, których uwolnienie było niemal pewne. Taki n. p. Lejzor Reichler, który dwa razy już przedtem był słuchany, przypomniał sobie obecnie zupełnie nowy szczegół: Mazurkiewicz napadł go w pokoju, rzucił nim na łóżko i dusił. Mazurkiewicza nniewinniła prawie zupełnie p. Zawadzka, wykazawszy jego „alibi“, znalazł się więc na poczekaniu świadek, który go posądził o rozbój.

Piotr Skrypczuk, który przechowywał u siebie neofitę i którego stodołę podpalono nie miał przeciwko sobie wystarczających świadków do dnia wczorajszego. Wczoraj jednak Pinkes Reichler przypomniał sobie, że widział go wyraźnie rąbiącego siekierą okna u żydówki i t. d.

Dziś o godz. 9-tej rozpoczęły się wywody. Pierwszy przemawiał prokurator Zakrzewski, drugi zastępca poszkodowanych dr Mildwurm, w końcu obrońca dr Lewicki.

(O wyroku donosimy w telegramach). *S.*

ZE SWIATA.

Jenerał Żyliński obchodził 50-lecie służby. Rodak nasz, jen. Żyliński, urodził się w roku 1834 w Wilnie. Skończył inżynierski instytut dróg i komunikacji, następnie kształcił się dalej w Mikołajewskiej akademji jeneralnego sztabu, gdzie specjalnie poświęcił się geodezji.

Główną zasługą jenerała Żylińskiego jest epokowe dzieło osuszenia błot poleskich, dokonane z jego inicjatywy i pod jego osobistym kierunkiem. Jenerał Ż. dokonał dzieła, które przez wiele wieków uważano za niemożliwe, a dokonał go z bardzo skromnymi środkami. Trzy miljony tylko rzucił w bezdenne bagna poleskie i pozyskał dla kultury obszerną prowincję, a dla miljonów ludzi stworzył byt.

Dziś jest Polesie całkiem kulturalnym krajem, przecina je kilka ważnych linji kolejowych, zbudowano 400 mostów, 15 szluz, 130 wiorst doskonałych dróg. Od czasu gdy przeprowadzone zostało pamiętne dzieło osuszenia, ilość mieszkańców Polesia wzrosła w dwójnasób. Za projekty tej pracy meljoracyjnej, które były wystawione w Paryżu na wystawie 1878 r., jen. Żyliński otrzymał wielki medal złoty.

W r. 1883 otrzymał stopień jenerał-lejtnanta, a od 1894 r. zarządza wydziałem meljoracji w ministerjum rolnictwa.

Z powodu jubileuszu pięćdziesięcioletniej działalności jenerała Żylińskiego, w kościele katolickim w Mińsku odbyło się w sobotę nabożeństwo dziękczynne, na którem obecni byli jubilat i liczni jego pomocnicy przy osuszaniu błot poleskich, przybyli z Petersburga. Po ukończeniu mszy św. ks. proboszcz Michałkiewicz wygłosił mowę, w której podniósł zasługi jubilata.

W mieszkaniu jenerała składali powinszowania przedstawiciele mińskiego Towarzystwa rolniczego, naczelnik miejscowego zarządu dóbr państwa, pomocnicy jubilata i mnóstwo znajomych.

* * *

Człowiek o dwóch sercach. W Lecce, w Apulji, znaleźli lekarze wojskowi przy oględzinach rekrutów u niejakiego de Maggio z Alessano osobliwe zjawisko, t.j. że miał serce na prawym boku. Ale teraz, kiedy de Maggio wrócił z wojska, lekarze poddali go oględzinom ściślejszym i stwierdzili fenomenalny, iście wyjątkowy ustrój ciała. Młodzieniec posiada dwa serca, jedno po prawej, drugie, nieczułe, po lewej stronie. Wątroba jest po lewej stronie, śledziona po prawej, żołądek zbacza ku lewej stronie. De Maggio ma dwa żebra więcej, niż u człowieka normalnego; przytem cieszy się wybornem zdrowiem, skończył służbę wojskową w konnicy i traktuje obecnie o sprzedaż swoich zwłok muzeum anatomicznemu w Nowym Jorku za 40,000 lirów, z których połowa ma mu być wypłacona zaraz, a połowa w 45-ym roku życia.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś sobota Wilhelma opata wyznawcy i Febronji panny męczenniczki; w niedzielę Jana i Pawła braci męczenników.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 38, zachód przypada o godz. 7 minut 50, długość dnia godzin 16 minut 16.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Wyjaśnienie. Z Tarnowa otrzymujemy następujące doniesienie z powodu korespondencji z dnia 23 czerwca:

Nie jest z prawdą zgodne i stanowczo zaprzeczamy temu, że straż ogniowa przyjechała do pożaru, gdy już wojsko ogień ugasiło, gdyż straż miejska i ochotnicza przyjechały na czas do pożaru, pomimo, że był oddalony o 3 kilometry od miasta, a straż ogniowa wojskowa wcale tym razem nie brała udziału w obronie. Prawdą jest tylko, że 4 batalion 57 p. p., który był na ćwiczeniach niedaleko od pożaru i prawie równocześnie stanął na miejscu wraz ze strażą miejską i ochotniczą i przy pomocy wojskowości w godzinie ogień w zupełności ugaszonym został.

Jamrowicz, naczelnik.

Straszny wypadek. W Szamotułach (W. Ks. Poznańskie), utonął, jak nam stamtąd donoszą, niedawno 14 letni uczeń tamtejszej szkoły agronomicznej. Bolesław Boski, syn znanego w Królestwie ze swych zasług obywatelskich Feliksa Boskiego i Aleksandry z Sikorskich. Zmarły odznaczał się zdolnościami do nauk, pracowitością i dobrem zachowaniem, czem zjednał sobie uznanie całej szkolnej zwierzchności, jak wiadomo niezbyt dobrze usposobionej dla polskiej młodzieży. W Szamotułach nie poprzestał na stosunkach z kolegami, wśród których rozniecał iskry ideałów każdego zacnego polskiego chłopca, lecz łączyła go także ścisła zażyłość z okoliczną wiejską ludnością. Nic dziwnego, że otaczała go powszechna sympatja, a wyraźnym tego dowodem był liczny orszak pogrzebowy, złożony z kolegów, mieszkańców miasta, oraz znacznego grona wieśniaków. Cześć jego pamięci!

Otwarcie nowej kolei lokalnej. Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie ogłasza otwarcie częściowego szlaku Nowy Targ-Podczerwone kolei lokalnej: Nowy Targ-Suchahora. Szlak ten obejmuje stacje i przystanki: Nowy Targ, Rogoźnik, Czarny Dunajec i Podczerwone i zostaje z dniem dzisiejszym oddany do użytku publicznego. Pociąg z Nowego Targu wychodzi o godz. 11 minut 20 przed południem. Bilety dla osób wsiadających w Rogoźniku i Podczerwonem wydawać będzie konduktor w pociągu. Opłata pakunków tamże nadanych nastąpi w stacji odbiorczej.

Dziekanem wydziału prawniczego uniwersytetu lwowskiego wybrany prof. dr Feliks Gryzieoki.

Na pogorzelców Rymanowa udzieliło prezydium namiestnictwa 1000 kor. tytułem doraźnej zapomogi.

Rada miasta Lwowa na odbytem wczoraj posiedzeniu uchwaliła wybudować własnym kosztem murowany grób dla ś. p. Chmielowskiego na cmentarzu Łyczakowskim. Uchwalono dalej wysłać petycję do Sejmu w sprawie uregulowania płac nauczycieli ludowych we Lwowie.

Mianowania i przeniesienia przy poczcie. (Tel.) „Gazeta Lwowska“ ogłasza. Ministerstwo handlu nadało kontrolorowi Franciszkowi Laskowskiemu w Krakowie posadę starszego oficjała pocztowego, oraz zamianowało starszymi oficjałami oficjałów pocztowych: Bolesława Dziewińskiego w Krakowie (III), Kalmana Mescha we Lwowie (I), Arona Goldblatta we Lwowie (I), Józefa Rucińskiego we Lwowie (II), Adolfa Czuczuwę we Lwowie (VII), Leopolda Mayera w Tarnowie (I), Józefa Kaszyckiego w Stryju; dyrekcja poczt pozostawiła wszystkich na dotychczasowych miejscach służbowych.

Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła zarządcę pocztowego Teofila Kossonogę z Brzeżan do Lwowa.

KRAKÓW, 25 czerwca.

Zapiski osobiste. Delegat ministerstwa oświaty, prof. Teodor Aksentowicz, wysłany na wystawę do St. Louis, po dwumiesięcznym pobycie w Ameryce, powrócił do Krakowa.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował kancelistów przy sądzie państwowym w Starym Sączu Sebastjana Ochońskiego asystentem kancelaryjnym w XI kl. rangi przy sądzie krajowym w Krakowie.

Towarzystwo pomocy urzędników prywatnych. Nadzwyczajne walne zgromadzenie Tow. wzajemnej pomocy urzędników prywatnych powiatu krakowskiego, przekształcone przez tegoroczną radę nadzorczą na Tow. wzaj. ubezp. urzędników prywatnych, odbędzie się w niedzielę dnia 26 b. m. o godzinie 3-ciej po południu w lokalu przy ul. Kopernika l. 1.

Wydział powiatu krakowskiego zaprasza na to zgromadzenie swych członków i wszystkie osoby interesowane, któreby chciały bliżej się zaznajomić ze zmienionym statutem, gdyż na porządku dziennym zgromadzenia jest omówienie zmian zaszłych w statucie. Nadmienia się, że obecnie można będzie zabezpieczać sobie w tym Towarzystwie zostającym pod kontrolą rządu rentę na starość, rentę inwalidy, rentę wdowią i sierocą, za stosunkowo bardzo małymi wkładkami.

Dyrekcja prywatnego liceum żeńskiego p. Heleny Kaplińskiej w Krakowie przypomina niniejszym rodzicom i opiekunom, że egzamin wstępny do klasy I, II, III i IV liceum żeńskiego w terminie przedwakacyjnym odbędzie się w dniach 27 i 28 czerwca b. r. i że zgłoszenia do egzaminu przyjmuje dyrekcja codziennie w kancelarji zakładu (Gołębia 5) od godz. 11 do 12 i od 4 do 5. Obok liceum istnieje także siódma i ósma klasa dawnej szkoły, równie jak cztery klasy wstępne, przygotowujące do liceum, a odpowiadające czterem klasom szkół miejskich.

Dyrekcja wyższej szkoły handlowej. Wpisy przedwakacyjne do wyższej i uzupełniającej szkoły handlowej odbywają się w dniach od 25 do 30 go czerwca codziennie od godziny 10 do 11 ul. Sienna l. 16 I. p. w kancelarji dyrekcji.

Zjazd Towarzystw „Pomocy przemysłowej“. Wobec tego, że ministerstwo kolejowe odmówiło udzielenia 50 proc. zniżki dla uczestników Zjazdu Towarzystwa „Pomocy przemysłowej“, Komitet Zjazdu (Lwów, ulica Batorego 12) z inicjatywy i starania Centralnego Związku fabrycznego, postarał się o urządzenie w dniu 2 lipca b. r. w sobotę osobnego pociągu z Krakowa do Lwowa. Pociąg ten wyjdzie z Krakowa około godziny 11 rano, a przybędzie do Lwowa około godz. 7 wieczorem.

Zniżka ceny biletów jazdy tym pociągiem wynosi 40 proc., którą uzyskać będzie można za okazaniem legitymacji. Legitymacje sprzedawać będą po koronie Towarzystwa „Pomocy przemysłowej“, a także ajencje, których wykaz w tych dniach Komitet ogłosi w dziennikach. Zniżka 40 proc. ważną jest także dla powrotu w przeciągu 30 dni, dowolnymi pociągami z wyjątkiem pośpiesznych.

Bliższe szczegóły podadzą plakaty i dzienniki w tych dniach.

O lichwę. Mamy więc jeszcze jeden sąd: honorowy, koleżeński, gminny, jak się komu podoba, którego zadaniem jest oczyścić o ile możności honor kilku żydów. Większość zwykle dość powolna, tym razem dostała poprostu gorączki, tak jej było pilno ratować „skrzywdzonych kolegów“. Mniejszość robiła ze sprawy „Własnej pomocy“, kwestję polityczną. Nie dziwimy się jej wcale; korzysta ze sposobności dokuczenia przeciwnikom, i pomszczenia się za p. Seinfelda. Ponieważ w radzie wszystko obraca się około żydów, więc i w tym wypadku oba obozy o nich walczą. Skoro prawica rzuciła na głowę lewicy jednego żyda, ta ostatnia odpowiada, rzucając na prawicę aż trzech żydów... Kto lepiej umie bronić swoich żydów? W tem cała sztuka!...

Ale tym razem mniejszość miała rację. Prawica mogła śmiało czekać wyroku sądowego, nie dlatego aby ten wyrok sprawę ostatecznie rozstrzygał, ale ponieważ orzeczenie sądu stwarza pozytywną podstawę do rozpatrywania kwestji honorowej.

Natomiast zbyt gwałtowne przyśpieszenie decyzji sądu honorowego, robi wrażenie, jakby większości chodziło o uprzedzenie wyroku sądowego...

A zresztą trzeba pamiętać o jednem: nikt nie może jeszcze twierdzić, jakoby pp. Bazes, Fischler et cons. byli lichwiarzami, w brutalnem kodeksowem znaczeniu tego wyrazu, ale że ich czynny i bliski udział w zarządzie Towarzystwa tego rodzaju, co „Własna pomoc“, bardzo umniejsza ich kwalifikacje na przedstawicieli miasta — o tem już teraz nikt nie wątpi...

A w każdym razie wypadek ten potwierdza tylko zdanie, które już tylokrotnie wyrażaliśmy, że kombinacje wyborczo-polityczne oparte na żydach — prowadzą prędzej czy później do przykrych kompromitacji...

Z wystawy metalowej. Komitet wystawy metalowej w Krakowie urządza osobny dział wynalazków polskich i uzyskał już od ministerstwa handlu czasową ochronę praw własności tych wszystkich wynalazków, które dotychczas do patentowania nie zgłoszono, a na wystawie poraz pierwszy zaprodukowane zostaną. Jest to dobry sposób, by wystawę uczynić interesującą przez zjednanie jej okazów atrakcyjnych, a z drugiej strony by wystawców uchronić od naśladownictwa ze strony konkurencyjnej i równocześnie dać im okazję do popisu wobec szerszej publiczności i ściślejszego grona sił zawodowych i technicznych.

Wystawca w ten sposób podwójną odniesie korzyść. W przypadkach niezupełnie wykończonego pomysłu, zebrać będzie mógł spostrzeżenia i uwagi sił zawodowych i technicznych i w miarę uznania je spożytkować, nie narażając się zarazem na koszta i trudności patentowe; równocześnie będzie miał pewność, że w razie przyjętego formalnego ubiegania się o patent, nikt go już ubiedz nie może.

Komitet zwraca się zatem do wynalazców z prośbą o jak najśpieszniejsze nadsyłanie zgłoszeń do biura wystawy metalowej, Kraków, Rynek główny l. 6, lub Lwów, ulica Batorego l. 12, Związek fabryczny.

Na cześć Juljusza Słowackiego odbędzie się dziś, w sobotę dnia 25 b. m., staraniem grona nauczycielskiego szkoły wydziałowej im. ces. Franciszka Józefa, wieczorek wokalno-muzykalny, wykonany siłami uczniów tejże szkoły i kółka muzycznego Towarzystwa nauczycieli krakowskich. Początek o godz. 5 po południu w auli tejże szkoły przy ulicy Zielonej l. 21.

Krak. Tow. Oświaty ludowej. Wystawę obrazków z wojny rosyjko-japeńskiej, zwiedziło w czasie od 11 do 19 czerwca 3567 osób, a mianowicie 36 po 1 kor., a 3531 po 10 h., dochód brutto 389 h. wydatki 42 k., dochód netto 347 k. 10 hal. Widocznie oryginalna ta wystawa, będąca wymowną ilustracją sposobów używanych przez rząd rosyjski dla zbałamucenia szerokich mas ludowych, — wzbudziła w Krakowie wielkie zainteresowanie i przyniosła pokaźny dochód. Tow. oświaty ludowej. Któżby mógł przypuścić, że i rząd rosyjski przyniesie pożytek oświacie!

W Towarzystwie sztuk pięknych będzie od jutra otwartą wystawa obrazów francuskich (technika Raffaellego) tudzież włoskich i niemieckich malarzy.

Klub słowiański zaprasza członków swoich na odczyt p. Juljusza Beneszycza, poświęcony pamięci dwóch świeżo zmarłych znakomitych pisarzy południowo-słowiańskich poety serbskiego Jovanowicza i powieściopisarza chorwackiego Kumiczycza.

Odczyt odbędzie się w sobotę 25 b. m. o godz. $5^{1}/_{2}$ (Rynek 13).

Zabawy w parku krakowskim urządza zarząd na modłę zagranicy. A zatem... od dnia 29 czerwca i przez cztery dni następne produkować się będzie w parku syn i córka słynnego Blondyna p. Lila i p. Francois na linie rozpiętej nad stawem. W program szczegółowy wchodzi jazda po linie na rowerze, dalej tańce i gimnastyczne ewolucje. Począwszy zaś od 2-go lipca wprowadza zarząd w parku stałe przedstawienia teatru varieté.

Kurs wakacyjny. W Collegium novum rozpoczął się w piątek dnia 24 b. m. o godz. 10 przed południem trzeci z rzędu wakacyjny kurs uniwersytecki. Uroczystego otwarcia dopełnił prof. dr Czermak, w którego ręce Uniwersytet złożył kierownictwo kursu.

Pierwszy wykład wypowiedział prof. dr A. Mazanowski, a mianowicie o „wskazówkach do nauczania literatury polskiej“. Wykłady trwać będą do 23 lipca; liczba ich ogólna dojdzie do 130.

Z Eleuterji. Nadzwyczajne, ogólne zebranie członków „Eleuterji“ odbędzie się w niedzielę 26 bm. w lokalu Towarzystwa przy ulicy Zwierzynieckiej l. 34 Porządek dzienny:

1) Wybór delegatów na walny zjazd delegatów kół „Eleuterji“, mający się odbyć dnia 10 lipca br. we Lwowie, 3) Referat prof. Janaszewskiego członka głównego Zarządu T. S. L. o znaczeniu i rozwoju tego Towarzystwa oraz potrzebie współdziałania z niem naszych Tow. wstrzemięźliwości. Projekt zawiązania u nas abstynenckiego Koła T. S. L., jednoczącego w

sobie zwolenników zupełnej jak również umiarkowanej abstynencji i jej przyjaciół, 3) Szczegóły zamierzonej na 3 lipca br. wielkiej wycieczki „Eleuterji“ do Dębia. Udział wszystkich członków konieczny, goście pożądani. Początek o 7 godz. wieczorem.

„Do Pracy“. Na zjazd „Ligi Pomocy przemysłowej“ i na jarmark wyrobów krajowych — wyruszy w dniu 2 lipca br. pociąg osobny do Lwowa z 40 procentowym opustem. Wyjazd z Krakowa około godziny 11 przedpołudniem, przyjazd do Lwowa około 7 wieczorem. Powrót ze Lwowa dowolnymi pociągami osobowymi (z wyjątkiem pośpiesznych) w ciągu trzech dni. Pociąg staje: w Bochni, Tarnowie, Dębicy, Rzeszowie, Łańcucie, Przeworsku, Jarosławiu, Przemyślu, Mościskach, Sądowej Wiszni i Gródku.

Artystyczny festyn japoński w parku krakowskim, odbędzie się w niedzielę dnia 26 b. m. o godz. 3 pop., na cele „Związku kobiet“. Piękny afisz, przedstawiający Japonkę, malowany przez G. Pola, ogłasza następujący program festynu: 1) O godz. 4 popoł. święto kwitnących wisień, uroczysty pochód cesarzowej Wiosny, według obrazu Toyeku, (ur. r. 1786); 2) O godz. wpół do piątej pop. święto lalek, zabawa dla dzieci, kosze szczęścia, 1.000 artystycznych drobiazgów oryginalnych dla dzieci; 3) O godz. 5 pop. tombola artystyczna, sto kilkadziesiąt figurek Japończyków i Japonek; 4) Poczta japońska; 5) Kiosk japoński, herbaciarnia, śpiewy, tańce, serenady mandolinowe; 6) Komazawa i Asagao, oryginalny dramat japoński Yamada Kakaski, w teatrze letnim; 7) Bitwa kwiatowa na wodzie i lądzie przy japońskiem oświetleniu stawu. — Podczas festynu przygrywać będzie muzyka wojskowa i mandolinowa.

Obrazy świetlne, z oryginalnych klisz japońskich, wejdą w końcowy program wielkiego, artystycznego festynu japońskiego. Obrazy te ukażą się o zmroku na tle zieleni drzew.

Wycieczka oddziału kolarskiego „Sokoła“ do Mnikowa, Krzeszowic, Zabierzowa odbędzie się w niedzielę dnia 26. Wyjazd z przed „Sokoła“ o godzinie 7 rano. Popołudniu o 2 giej druga wycieczka do Zabierzowa. Spotkanie obu wycieczek pod skałą Kmity.

W razie deszczu wycieczka odbędzie się 29 t. m.

Żydowska szulernia. Od pewnego czasu odbieramy zażalenia na istniejącą przy ul. Grodzkiej żydowską kawiarnię „Corso“, gdzie podobno systematycznie co dzień uprawiają „zawodowi“ gracze hazardowne gry w karty. W grze uczestniczy także właściciel kawiarni. Sądzimy, że w sprawę tę wglądną odpowiednie organa władzy.

Targ na bydło. Na dzisiejszy targ spędzono:

a) bydła rogatego rosłego	346	sztuk
b) jałowника	66	„
c) cieląt	360	„
d) owiec i kóz	7	„
e) nierogacizny	195	„
razem	974	sztuk

woły płacono po	68—74	kor.
wyjątkowo piękne sztuki po	00—00	„
krowy po	58—66	„
buhaje po	64—72	„
cielęta po	72—80	„ za jeden cent. metr. żywej wagi,
cielęta na sztuki po	24—52	„
nierogaciznę tuczną po	120—132	„

Sprzedano dla miejscowej konsumcji: bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 848 sztuk
na eksport bydła rogatego 126 sztuk
nierogacizny pozostało do drugiego targu 32 sztuk.

Składki na Wawel. Dnia 28-go maja 1904 r. odbyło się w domu p. Ulanowskiej rozbicie puszek składkowych na odnowienie Zamku królewskiego na Wawelu.

Puszki przyniosły i nadesłały następujące osoby: PP. Parwi Fela, Redykowa Franciszka, Trzetrzewińska Izabella, Drozdowski Karol, prof. Fierich, prof. Ulanowski. Apteki, cukiernie, handle, sklepy i rozmaite instytucje, a mianowicie: Cukiernia (Sukiennice), Bank gal., Bank hip. (kantor), Bank kraj., Fenz, Fronsz, Gebethner i Sp., Gralewski, Hawełka, Hochstim, Ihnatowicz, Kasa oszcz. m. Krakowa, mianowicie (pp. Dorawski, Hamerlak, dyr. Kowalski Zygm., Kowalski Stefan, Szymański), Kondolewicz, Kosydarski, Krzyżanowski (księg.), Mikucki apteka, Maurizio, Neuwert, Piątkowski, Raczyński (dom bankowy), Reim i Sp., Br. Sperber, Skórczewski i Polakiewicz, Spółka wyd., Schulz Andrzej, Wentzel, Wiśniewski apteka, Zdanowicz.

Ogólna suma składki obecnej wynosi 176 k. 69 h. które złożone zostały do Kasy oszczędn. miasta Krakowa na ks. nr 155.456.

Całość zaś dotąd uzbieranej składki wynosi 123.012 k. i 35 h.

Z powyższej sumy oddano ks. kardynałowi na odnowienie Katedry na Wawelu 19.258 k. i 08 h., pozostaje zatem 103.754 k. i 27 h. na odnowienie Zamku królewskiego na Wawelu, gdy z wojska opróżniony będzie i na Muzeum narodowe zamieniony zostanie.

Następne rozbicie puszek odbędzie się w domu p. Ulanowskiej Garncarska l. 15 dn. 27 czerwca 1904 r. między godziną 4 a 8 po południu.

NEKROLOGJA.

We Lwowie zmarła wczoraj Marja z hr. Dzieduszyckich ks. Warek Massalska w 51 r. życia.

Repertuar Operetki lwowskiej w Krakowie.

W sobotę 25 czerwca: „Druciarz“, operetka w 3 akt. Fr. Lehara.

W niedzielę 26 czerwca: „Gejsza“, operetka w 3 akt. z prologiem Sidney Jonesa.

W poniedziałek 27 czerwca: „Madame Sherry“, operetka w 3 aktach Hugona Felixa (nowość).

We wtorek 28 czerwca: „Druciarz“, operetka w 3 a. Fr. Lehara (po raz trzeci).

We środę 29 czerwca: „Jaś i Małgosia“, baśń operowa w 3 aktach 5 odsłonach Humperdincka.

We czwartek 30 czerwca: „Madame Sherry“, operetka w 3 aktach Hugona Felixa (po raz drugi).

W piątek 1 lipca: „Wolny strzelec“, opera romantyczna w 3 aktach 5 odsłonach Webera (po cenach zwykłych).

W sobotę 2 lipca: „Druciarz“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara (po raz czwarty).

Kącik humorystyczny.

Na poczcie.

— Ten list jest za ciężki, musicie przykleić jeszcze jedną markę, kobieto.

— To wtedy będzie jeszcze cięższy!

Dobre serce.

— Wyobraźcie sobie, kumie, syn Bartłomieja przeprawiał się przez rzekę z cielęciem i oboje utonęli.

— Takie piękne ciele!.. jaki tęgi wół byłby z niego!

Wyścigi.

Trzydniowe wyścigi konne narodowego Towarzystwa chowu koni i wyścigów, sądząc z dużo liczniejszych niż do biegów krakowskich Towarzystw mianowań, zgromadzą u startów bardzo liczne pola.

Zaraz w pierwszy dzień tj. w niedzielę 26 go czerwca w kilku biegach pozostało aż po 10 koni. Na „lwowski“ meeting w Krakowie zostały z wszystkimi swymi końmi stajnie pp. Ostoja-Ostaszewskiego (12 koni), por. Kollera (9 koni), hrabiego Oskara Potockiego (8 koni), p. Zangena (8 koni), porucznika Hagelina (5 koni), wojskowego weterynarza p. Bartoscha (5 koni), por. Friedenlieb'a (5 koni), hr. Koziebrodzkiego (3 konie) i t. p., a nadto przybyły stajnie jak przywykła do zwycięstw stajnia rotm. hr. Mervelt'a, por. hr. Resseguier, por. von Brodzky i w. i. Są też już w Krakowie pierwszy raz konie panów sportsmanów z Bukowiny pp. Aritonowicza, Łukasiewicza i Gorzyckiego. Szczególnie też interesującem będzie spotkanie się koni półkrwi bukowińskich z galicyjskimi. — Pobić „Liszkę“ lub „Wnuczkę“ por. Kollera nie będzie im łatwo, choć atutem w rękach właścicieli „Santuzzy“ i „Serby“ jest to, że klacze por. Kollera są końmi przeszkodowymi, a konie co 4800 metrów przez twarde przeszkody muszą galopować, tracą zwykle szybkość potrzebną do wygrania biegu płaskiego na 2000 metrach. O „Nasze wasze“ 3 latce p. Ostoja-Ostaszewskiego nie trzeba zapominać, choć ta klacz w biegu otwarcia Klubu jazdy panów nie świetnie biegała.

Głównym biegiem niedzielnym jest bieg hodowlany o nagrody 3500, 1000 i 500 kor. Bieg ten zbierze pod chorągiewką startera prawdopodobnie cztery konie. „Camellote“ powinna tu znowu zwyciężyć „Octaviusa“, zaś wychowanek Chorzelowski, — spotka się z nowymi przeciwnikami „Mitręgą“ p. St. Ostaszewskiego z Klimkówki i „Policemanem“ chowu hr. St. Siemieńskiego, por. Kollera, które z nim walczyć będą o wysoką drugą nagrodę. „Policemana“ trudno osądzić; biegał raz w Krakowie i zakulał chwilowo, lecz okazał szybkość końcową znaczną; „Mitręga“ zaś pokazała, że jest dość szybką, by w biegu na dystansie 1200 metrów przyjść do mety tuż za dwuletnim, a ma reputację, że potrafi i 2000 metrów w tym tempie galopować.

Bieg sprzedażny ogierów, które po biegu będą kupowane przez wysłannika ministerjum rolnictwa, oficerski bieg z przeszkodami, obiecują być bardzo interesujące, ten ostatni będzie liczny, gdyż po skreśleniu wycofanych koni, pozostało w tym biegu jeszcze dziesięć koni.

Do tych kilku uwag dodajemy listę przypuszczalnych zwycięzców w dniu pierwszym.

I. W biegu z płotami meiden: „Pauszówka“.

II. W biegu sprzedaży ogierów stajnia pana Schindlera.

III. W biegu sprzedaży, stajnia hr. Oskara Potockiego.

V. Nagroda Państwowa. Stajnia por. Kollera, „Santuzza“.

VI. Bieg hodowlany, „Camelotte“, „Octavius“.

VII. Oficerski Steeple, „Korona“, stajnia hr. Merwelt'a.

Następne wyścigi odbędą się we środę 29 czerwca i w niedzielę 3 lipca.

Kronika literacko-artystyczna.

* **„Na polu chwały“ — trylogją.** Jak donosiliśmy w swoim czasie, H. Sienkiewicz zmienił w ciągu pisania plan ostatniej swojej powieści i zamiast jednego dzieła napisze trylogję. „Biesiada Literacka“ ogłasza obecnie list Sienkiewicza, opisujący szczegóły zamierzonej zmiany. „Tyle mi się nagromadziło materjałów — pisze — taka epopea narodowa wygląda z planu, przykrojonego początkowo do jednotomowej powieści, że żal mi z tem wszystkiem krótko się rozprawić; jeśli więc chcecie, napiszę wam trylogję“.

W pierwszej części Sobieski ze swoimi hufcami, przy odgłosie dzwonów kościelnych, żegnających króla po drodze, na której wojsko jego rozwijać się będzie, niby wąż olbrzymi, a różnobarwny, wygrzewający się na słońcu, przy błogosławieństwie całego narodu, podąży przez Częstochowę do Krakowa. W Częstochowie orężowi królewskiemu pobłogosławi Najświętsza Panna, a w Krakowie nastąpi przegląd całego rycerstwa polskiego, wśród odwiecznych świątyń, pałaców, przy wtórze Zygmunta na Wawelu i modlitwie całego grodu, z którego król z bohaterami powieści wyruszy „na pole chwały“. W drugiej powieści wskrzeszone będą walki rycerstwa polskiego z nawałą turecką. Powieść trzecia będzie powrotem tryumfalnym z „pola chwały“ do kraju, wśród uwielbień dziękczynnych całej Europy, która imię króla Sobieskiego i jego ojczyzny głosiła z czcią pobożną.

* **„Dwutygodnik katechetyczny i duszpasterski“.** Treść nru 12, 13 i 14: Mojżesz jako etnograf. Ks. dr Jan Bernacki. — Trzy kazania o Najśw. Sakramencie. Ks. E Gryglewicz. — Katechezy dla 1-go i 2 go roku nauki w szkołach jedno- i dwuklasowych. — Jan Kasprowicz, niewierzący poeta religijny (C. d. n.). Ks. J. Koterbski. — Ostatnia dyskusja sejmowa w sprawie naszego szkolnictwa (D. n.). Ks. dr Aleksander Pechnik. — Świętokradzka komunja Judasza (Dok.). Ks. dr Stanisław Dutkiewicz. — O powodach nieufności nauczycieli ludowych ku duchowieństwu. Nauczyciel wiejski. — Notatki z podróży. Ks. dr Szczeklik, — Z liturgiki. — Recenzje. — Matactwa „Naprzodu“. — Kronika kościelna. — Miscellanea. — Wiadomości djecezjalne.

WOJNA.

Depesze dzienne.

Operacje wojenne.

Petersburg 24 czerwca. Kuropatkin donosi w telegramie do cara, że przednie straże nieprzyjaciela dochodziły dnia 19 i 20 b. m. na południe od Semiuczu. Linja straży przednich składa się z gęstych oddziałów konnicy i drobnych oddziałów piechoty. Dnia 20 b. m. o godz. 5-tej po południu zauważono posuwanie się naprzód silnych patroli nieprzyjaciela pod osłoną piechoty. W potyczkach z oddziałami straży przednich nie ponieśliśmy żadnych strat, nieprzyjaciel miał wielu zabitych i rannych.

Armja jap. idąca od Kinczu, kontynuuje swój marsz na północ. Armja Kurokiego wstrzymała marsz od Siujan, widocznie w tym celu, aby linja straży przednich mogła się wyrównać. Siły nieprzyjaciela idące od Siujan, obliczają na blisko dywizję i 9 szwadronów konnicy, które wspierają liczne oddziały piechoty. Na wschód od Sajmatse na drodze do Kwantiansian obwarowali się Japończycy i ustawili tam blisko 18 dział. Japończycy zajęli dalej miejscowość Sapingai i obwarowali ją szańcami.

Tokio 24 czerwca. Doniesienie Biura Reutera: Rosjanie w sile 4000 ludzi, piechoty, konnicy i artylerji zaatakowali we wtorek miejscowości Ayangpinmen, zostali jednakże odparci i odeszli wieczorem ku Szinkajlipg. Stracili oni 5 ludzi zabitych i 20 rannych. Straty jap. są dotąd nieznane.

Niuczwang 24 czerwca. Doniesienie Biura Reutera: Od wczoraj budują Rosjanie na wschód od rzeki Liao nowe szańce. Chińczycy muszą opuszczać swe domy, które zamieniają Rosjanie na kwatery. Rosjanie wydali świeżo proklamację zabraniającą wywozu środków żywności na półn. od Niuczwangu.

Wielkie masy wojska pod wodzą Kuropatkina mają stać 8 mil od Niuczwangu i mają, jak słychać, manewrować ku Kajczu.

Depesze nocne.

Zajęcie Kajczu przez Japończyków.

Berlin 25 czerwca. (Tel. wł.) „Berl. Tagbl.“ donosi z Liaojang, **że dnia 22 bm. Japończycy obsadzili Kajczu.** Jestto wiadomość zupełnie wiarogodna, gdyż pochodzi z Liaojang, głównej kwatery rosyjskiej.

Zajęcie Kajczu ma dla Japończyków wielkie znaczenie.

Położenie Kuropatkina.

Berlin 25 czerwca. (Tel. wł.) Wybitny wojskowy pruski pisze w „National Ztg.“, że Japończycy świetnie wykonali marsz koncentracyjny w celu stoczenia walnej bitwy. Kuropatkin jest obecnie w ten sposób otoczony, że stanowczo musi być pobitym. On sam swoimi błędami ułatwił Jap. oskrzydlenie i zajęcie takich pozycyj, które z góry muszą zapewnić zwycięstwo. Nawet, gdyby Kuropatkin rozporządzał większemi siłami, niż obecnie, w dzisiejszej sytuacji nie mógłby liczyć na powodzenie.

Z Portu Artura.

Londyn 25 czerwca. (Tel. wł.). Korespondent dziennika „Chicago Daily News“ donosi, że dnia 24 bm. Japończycy rekognoskowali silną flotylą torpedowców zewnętrzną przystań Portu Artura. Pomimo, że zasypywano ich z portów kulami armatniemi, rekognoskowanie powiodło się a wojska nie poniosły żadnych strat.

Londyn 25 czerwca. (Tel. wł.) Dzienniki angielskie donoszą z Czifu, pod datą 24 b. m., że przedwczoraj i wczoraj od strony Portu Artura słyszano silny huk dział.

Londyn 25 czerwca. (Tel. wł.) Korespondent nowojorskiego „Timesa“ donosi, że 14 mil na północ od Portu Artura stoczoną została wielka bitwa.

Operacje wojsk japońskich.

Petersburg 25 czerwca. (Tel. wł.) Dzienniki rosyjskie donoszą, że Japończycy maszerują z dwóch stron na Dasziczao. Drogi są suche, wobec czego wojska poruszają się szybko, robiąc dziennie 10 km. W przeciągu czterech dni powinno przyjść do bitwy na przestrzeni 50 km.

Londyn 25 czerwca. (Tel. wł.) Petersburski korespondent „Berl. Tagbl.“ pisze, że z chwilą, gdy Japończycy zajmą Inkau (port w Niuczwang), Korea jako magazyn żywności straci dla nich znaczenie, gdy przez Inkau będą mogli zaopatrywać swe wojska w żywność z Chin. Chińczycy bowiem sprzedają im żywność bardzo chętnie i nawet za tanie pieniądze.

Ho.

Petersburg 25 czerwca. (Tel. wł.) Inżynier chiński Ho, wymknął się z Portu Artura i przebywa prawdopodobnie w japońskim obozie. Ho pozostawał w służbie rosyjskiej i zna wybornie wszystkie fortyfikacje Portu Artura.

Wyjazd floty bałtyckiej.

Petersburg 25 czerwca. (Tel. wł.) Potwierdza się wiadomość, **że część floty bałtyckiej**, przeznaczonej na daleki Wschód, **już odpłynęła**. Mianowicie odpłynęły wszystkie statki z węglem i okręty starszego typu, które nie są zastosowane do szybkiej nowoczesnej podróży.

Cała flota ma się połączyć na oceanie Indyjskim. Kiedy to nastąpi — nie wiedzieć — zdaje się, że około 30 lipca.

Rosjanie spodziewają się, że flota bałtycka dopłynie na morze Żółte w dobrym stanie i będzie mogła odrazu wydać bitwę flocie japońskiej. Zresztą w chwili przybycia, będą kooperować eskadry: władywostocka i portarturska (?).

Dezercja wśród oficerów rosyjskich.

Londyn 25 czerwca. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, że wśród oficerów rezerwowych ros. — zwłaszcza w guberniach wewnętrznych— przeznaczonych do wyjazdu na daleki Wschód, szerzy się ogromnie dezercja. Oświadczają oni wręcz, że nie bić nie chcą.— Rosyjskie ministerstwo wojny poleciło komendantom korpusów, aby zwrócili baczną uwagę na to usposobienie oficerów.

Londyn 24 czerwca. (Tel. wł.). Z Charbinu donoszą, że Japończycy przewieźli z Tokio do Dalnego szereg lokomotyw i mogą obecnie użyć do ruchu kolejowego wagony rosyjskie, zabrane w Dalnem.

Londyn 24 czerwca. „Daily Mail“ donosi z Tokio, że wśród Japończyków panuje rozgoryczenie z powodu, że bankierzy angielscy i amerykańscy, którzy realizowali pożyczkę jap., dali ją na wielkie procenta, a nadto wzięli w zastaw cła japońskie. Ogół piętnuje fakt pierwszy jako lichwiarstwo, fakt drugi jako brak ufności w zwycięstwo Jap. Jest zdania, że dalszych pożyczek nie należy realizować za granicą, ale pokrywać w kraju.

TELEGRAMY.

Sprawa posła Walewskiego.

Wiedeń 25 czerwca. Wczoraj miała się odbyć rozprawa o obrazę honoru, wytoczona przez pos. Walewskiego przeciw adwokatowi lwowskiemu dra Aszkenazemu, z powodu wysłania przez dra Aszkenazego telegramu do wiedeńskiego adwokata dra Emila Frischauera, z doniesieniem, że redaktor Masłowski we Lwowie zarzuca pos. Walewskiemu, iż oszukał go na sumę 10.000 guldenów.

Pos. Walewski stanął do rozprawy osobiście, w zastępstwie dra Aszkenazego zjawił się adwokat dr Fuchs. Sąd uchwalił zgodnie z wnioskiem obu stron, traktować tę sprawę łącznie ze sprawą pos. Walewskiego przeciw drowi Emilowi Frischauerowi, bar. Bertoldowi Popperowi i drowi Aszkenazemu o obrazę honoru, i odroczył z tego powodu rozprawę.

Sprawa przekupstwa w Sejmie węgierskim.

Budapeszt 25 czerwca. (Tel. wł.) Najwyższy trybunał zgodnie z poprzednimi wyrokami orzekł, że 10.000 kor., które swego czasu złożył pos. Soltan Papp na ręce prezydenta Izby, przypadają skarbowi państwa. Pretensje wierzycieli oraz Dienesa odrzucono.

Jadowita Chartreusa.

Paryż 25 czerwca. W kuloarach Izby deputowanych opowiadają, że rzekomym pośrednikiem czterech deputowanych ma być niejaki Lepère, który był dyrektorem banku upadłego, a w kwietniu b. r. uciekł za granicę. Nacjonalistyczny dziennik „Eclair“ twierdzi, że Lepère był w stosunkach z Kartuzami. Zabrane z jego pomieszkania papiery zawierają bardzo ważne szczegóły dla śledztwa.

Przewodniczący komisji śledczej wystosował wczoraj telegram do jeneralnego przeora Kartuzów, ks. Reya z prośbą, aby w przyszły wtorek zjawił się przed komisją i przesłał mu równocześnie list żelazny.

Konserwatywne dzienniki zaklinają Kartuzów, aby przybyli na to wezwanie. „Gaulois“ pisze: „Jeżeli Kartuzi chcieliby wytrwać nadal w swojem milczeniu, przyczyniliby się jedynie do sławy Combesa i do rzucania przezeń nowych obelg na Kościół. Ich obowiązkiem jest bronić nas. Jeneralny przeor Kartuzów może tego świętego dzieła dokonać. Potrzebuje on powiedzieć tylko jedno słowo, nie dla nas, lecz w imię Chrystusa, którego Combes chce po raz drugi przybić na krzyż“.

Podobnie pisze także „Autorité“: „Kartuzi muszą mówić, w przeciwnym razie będą uchodzić w oczach wszystkich przyzwoitych ludzi, wszystkich stronnictw, za instytucję szczerzczą“.

Kongregacje francuskie.

Paryż 25 czerwca. Combes przemawiał w senacie, wykazywał słuszność projektu ustawy o zniesieniu nauki kongregacyjnej i oświadczył, że kongregacje nie są w stanie kształcić dobrych obywateli!

Znieważenie posła.

Nowy Jork 24 czerwca. Rząd francuski zażądał zadośćuczynienia za znieważenie posła francuskiego, którego obrzucono na ulicy, jadącego powozem, kamieniami.

Nowy Jork 25 czerwca. (Reutera). Według depeszy z Porte au Prince, obrażony poseł francuski otrzymał pismo przepraszające go.

Rozbójnicy marokkańscy.

Tanger 25 czerwca. Aj. Havana Perdicaris zawiadomił listownie swoją rodzinę, że powróci dzisiaj albo jutro wraz z Varleyem, ponieważ jeszcze w ciągu wczorajszego dnia, jak donosi w liście, miał być na wolność wypuszczony.

Samobójstwo starosty.

Graz 24 czerwca. Starosta z Mürzzuschlagu Hervey von Kirchberg popełnił samobójstwo.

Niepokoje na Bałkanie.

Sofja 24 czerwca. W. Porta czyni dotąd trudności formalne wydawaniu zbiegom macedońskim, powracającym do kraju, pożyczek bezprocentowych z sumy miljona fr., przeznaczonych na ten cel przez rząd bułgarski.

Z tego powodu, tudzież wobec okoliczności, że W. Porta ze swojej strony nie dopełnia zobowiązań, przyjętych na siebie w umowie turecko-bułgarskiej co do zapewnienia opieki powracającym zbiegom, rozjątrzenie przeciwko Turcji wzrasta zarówno w kołach politycznych, jak i w prasie.

Konstantynopol 24 czerwca. Konsulowie donoszą, że we wsiach armeńskich wciąż jeszcze trwają grabieże i mordy.

Konstantynopol 24 czerwca. Z powodu pogłosek o mających wkrótce nastąpić ponownych zamachach w Salonice, zarządzono liczne rewizje domowe, które nie wydały jednak żadnego rezultatu.

O zwłoki króla Aleksandra.

Belgrad 24 czerwca. Królowa Natalja zamierza udać się do cesarza Franciszka Józefa z prośbą, aby wpływem swoim wyjednał u rządu serbskiego pozwolenie na przewiezienie zwłok króla Aleksandra do Kruszedołu, gdzie spoczęłyby obok zwłok ojca.

Morderstwo.

Baku 24 czerwca. Tutejszy bogaty kupiec Adamow został napadnięty przez trzy nieznane indywidua i zamordowany strzałami rewolwerowymi i pchnięciami sztyletu. Policjant i pewna inna osoba, która spieszyła z pomocą, zostali zranieni.

Wiedeń 24 czerwca. Cesarz wyjechał dzisiaj rano do Bruku n. Litawą, na przegląd wojsk. Na rewji byli obecni arc. Fr. Ferdynand, Leopold Salvator, szef sztabu jeneralnego Beck i obcy attaches.

Budapeszt 25 czerwca. (Tel. wł.) Były ochmistrz dworu cesarzowej Elżbiety, br. Franciszek Nopcsa zmarł tutaj w 90 roku życia.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 24-go czerwca.—(Giełda pop.). — Godzina 3·— Marki 117·35 Renta majowa 99·20, Węg. renta koronowa 97·15, Akcje austr. zakładu kredyt. 643·—, Akcje węg. 746·—, Akcje Anglobanku 279·50, Akcje Uniobanku 517·50 Akcje Länderbanku 427·50, Akcje kolei państ. 635·25 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 478·—, Akcje tytoniowe 344·—, Akcje Alpiny 418·75 Losy tureckie 128·75, Ruble 253·—.

Usposobienie: Przy mniejszym obrocie pojedyncze papiery żelazne i budowlane pożądane. W końcu nastąpiło ogólne osłabienie.

Cukier (spok.) 21·40, — spirytus (silny) 47·—, — nafta niezmieniona.

Berlin 24-go czerwca.—(Giełda wiecz.). — Austryackie Akcje kredytowe 200·90, Towarzystwo dyskontowe 183·75.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Nagrody pilności

Wybór stósownych książeczek i obrazków na premija dla dziatwy po możliwie najtańszych cenach — poleca

Księgarnia katolicka Dra Władysł. Miłkowskiego

w Krakowie, 1768

ulica św. Jana 6, (Hotel Saski).

Tamże wyszedł:

Najtańszy Przewodnik po Krakowie.

Cena 20 halerzy.

INTERES CUKIERNICZY

d. dobrze prosperujący, w ruchliwem miejscu, do sprzedania zaraz, gotówka potrzebna 400 złr. Zgłoszenia Kraków poste rest. pod „Okazya 100".
2358 2 3

Wyższy Zakład

NAUKOWY ŻEŃSKI

z internatem

H. STRAŻYŃSKIEJ

przyjmuje **wpisy** i udziela informacyi co do programu nauk i warunków przyjęcia, codziennie od 11—1 rano i od 3—5 po południu, **Kraków, ul. Franciszkańska L. 1.**
2371 1 10

L. 56619/04.

Ogłoszenie licytacyi

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje niniejszem licytacyę ofertową **na roboty** stolarskie, ślusarskie, pokostnicze i szklarskie, malarskie kaflarskie, sztukatorskie, wodociągowe przy budowie domu administracyjnego dla miejskiej stacyi elektrycznej.

Plany, warunki szczegółowe i ogólne są do **przejrzenia** w Budownictwie miejskiem w godzinach urzędowych. Tamże zażądać można arkuszy ofertowych jakoteż wszelkich wyjaśnień.

Termin do składania ofert naznacza się na dzień **30 czerwca,** czwartek 1904 roku o godzinie 12-tej w południe.

Wadyum na roboty wynosi 5% sumy oferowanej.

Kraków, dnia 18 czerwca 1904.
2375 1 3

Wolne posady.

Wykaz wolnych posad podaje posady do obsadzenia **zaraz,** mianowicie: **Pisarza ekonomicznego,** pensya 700 kor. rocznie bez wiktu, **Panny służącej** z dobremi świadectwami, **Ogrodnika** kawalera, **Zarządcy** do większego przedsiębiorstwa z płacą 2600 koron rocznie, wymagana kaucja 6000 kor., **Płatniczego** do hotelu z kaucją 1000 kor., **Konduktora** do omnibusu z kaucyą 400 kor. Oprócz tych posad zawiera najnowszy **wykaz** przeszło 70 różnych posad i zajęć. „**Informator**" Kraków, ul. Szpitalna L. 34. 2565 2 2

OŻENI SIĘ

Kawaler, lat 28 prowadzący sam pod własną firmą interes śniadankowy a niemając nikogo, ktoby go mógł wyręczyć lub zaznajomić w odpowiednim domu, pragnie tą drogą poznać inteligentną pannę lub wdowę znającą się na prowadzeniu domu, którąby mogła zastąpić go w interesie.

Łaskawe nieanonimowe zgłoszenia proszę adresować „Krakowiak" post. rest. Kraków, za okazaniem kwitu inser.
2829 5 5

Starszy człowiek

z wyższem wykształceniem uniwersyteckiem, obecnie wskutek utraty wzroku pozbawiony kawałka chleba i środków do przeprowadzenia dalszej kuracyi, błaga w swem nieszczęściu ludzi miłosiernych o jakąkolwiek pomoc i zaopiekowanie się biednym kaleką. — Łaskawe datki przyjmuje Administracja dziennika dla „**K. W.**" 2225 18 0

PIENIĄDZE

na 4%-owe

pożyczki amortyzacyjne polecamy przez pierwszorzędne instytucye finansowe w Budapeszcie i po za granicami aż do $^3/_4$ wartości szacunkowej na I. i II. **miejsce** od 15 do 65 lat.

Kredyta osobiste dla duchownych, oficerów, urzędników rządowych i prywatnych, kupców, przemysłowców, z poręczeniem lub bez na 1—15 letni czas trwania, **szybko, pewnie i dyskretnie.**

Pokrycia dla bankowych i prywatnych długów.

Meller Lajos és Társai

Bankcommission

Budapest, VI., Dávid-utcza 15.

(Firma protokołowana).

2189 26 72 (O markę na odpowiedź uprasza się).

Rzeczywiście najlepszym ze wszystkich dotychczas do prania bielizny lnianej i bawełnianej używanych środków, jak mydło, soda, proszek etc. jest SCHICHT'a nowo wynaleziony

EKSTRAKT DO PRANIA i NAMACZANIA

Marka „Pochwała gospodyń."

ZALETY:

1. **Skróca do połowy czas potrzebny do prania.**
2. **Zmniejsza robotę do czwartej części.**
3. **Używanie sody staje się zbytecznem.**
4. **Bielizna jest czystsza.**
5. **Jest dla rąk jakoteż dla bielizny zupełnie nieszkodliwy, za co ręczy podpisana firma.**
6. **Jest tańszy przez swą nadzwycz. wydatność od wszystkich innych środków do prania.**

Po jednej próbie okazuje się powyższy ekstrakt dla każdej gospodyni i praczki niezbędnym.

WSZĘDZIE DO NABYCIA. 2043 1 0

Jerzy Schicht w Aussig, największa fabryka tego rodzaju w Europie.

Największy skład

Peleryn zakopańskich

od deszczu — ciemnych i białych 2291

poleca po **bardzo niskich cenach**

Bazar krajowy w Krakowie

główny Rynek, róg ul. Brackiej wprost odwachu.

Automobile

wszystkich renomowanych systemów

Luksusowe spacerowe i wyścigowe o sile 6 do 100 HP. **Omnibusy** automobilowe dla **hoteli i omnibusy** dla **towarzystw — samochody ciężarowe** dla **fabryk, spedytorów** i t. d. od 12 do 40 HP. (30% oszczędności). — **Motory łodziowe** od 6 do 100 HP.

Przerobienie wozów zwykłych na motorowe, Urządzenie połączeń omnibusów, automobili.

Motory benzynowe dla celów stacyjnych — jakoteż wszelkie **artykuły dla automobili** do samodzielnej budowy automobilowych wozów dostarcza szybko **i doskonale wykonane** największy zakład tej branży

PRZEDSIĘBIORSTWO AUTOMOBILOWE

SCOPIK & TONCAR

BIURO TECHNICZNE 1685 1 10

Generalni przedstawiciele Towarzystwa Motorów Argus Icannin & Co Berlin.

Praga II., ulica Tabor 48.

EN GROS EN DETAIL

Poszukiwani zastępcy na prowincyę.



Nowość!!!

Cook'a & Johnson'a

amerykańskie patent. pierścienie na nagniotki.

Najlepszy i najpewniejszy środek teraźniejszości, znakomicie działający i **natychmiastowo uśmierzający ból.** Do nabycia we wszystkich **aptekach i drogeryach.** 1 sztuka w kowercie 20 hal., 6 sztuk w pudełeczku 1 kor. Przy przesyłce pocztą 20 hal. więcej. 2011 5 10

Główny skład „zum Samariter" Graz.

Poszukuje się kuchni

albo **bufetu** do prowadzenia na własny rachunek. Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu". 2370 1 3

STARZEC

sparaliżowany, nieopuszczający od szeregu lat łoża boleści wraz z żoną głuchoniemą — proszą miłosiernych Czytelników o wsparcie — Adres: Burek Krowodrza l. 3. 2373 1 5

HARMONIUM

8 głosowe (2 gry) prawie nowe tanio do **sprzedania.** Wiadomość Długosza l. 13 Podgórze. 2376 1 3

Nasza największa troska?

tę dla każdego pożyteczną i zajmującą broszurę żądajcie darmo i opłatnie przez **E. Smetaczka München II** Brieffach 106. 2191 22 52

DO ZAMIANY

na majątek ziemski 2 kamienice II-u piętrowe z placami budowlanemi w Krakowie (ewentualnie do sprzedania) — Adres „A. W.", post. rest. Podgórze.
2377 1 3

Nr. 3803. **Magistrat Bochnia**

z dn. 22/6 1904.

Ogłoszenie konkursu

Magistrat miasta Bochni rozpisuje konkurs na **posadę inspektora policyi miejskiej** z roczną płacą 1600 kor. oraz z pięciu dodatkami pięcioletniemi po 140 kor.

Ubiegający się o posadę wykażą powinni:

1. Nieprzekroczony 35 rok życia.
2. Świadectwo ze złożonego egzaminu na inspektora policyi przed komisyą Wydziału krajowego w myśl rozp. Wydziału krajowego z 5 września 1891 Dz. u. kr. Nr. 67 i z 28 lutego 1893 Nr. 24 Dz. u. kr.
3. Obywatelstwo austryackie.
4. Dotychczasowe miejsce przynależności.
5. Poświadczenie nieskazitelnego prowadzenia się.

Posada nadaną będzie prowizorycznie na rok jeden, poczem nastąpić może stabilizacya.

Termin do wnoszenia podań do dnia **15 lipca 1904.** Podania po terminie wniesione uwzględnione nie będą.

Z Magistratu miasta Bochni

dnia 22 czerwca 1904.

2378 1 3 Burmistrz:

Dr. MAISS.

Dochód nieograniczony

zapewnić sobie mogą wszędzie osoby uczciwe, gotowe zająć się rozszerzaniem wydawnictwa religijnego i popularnego we wszystkich językach. Warunki bardzo korzystne. Szczegóły bezpłatnie. Reński Zakład Wydawniczy. Kolonja (Koeln) Badstr. I. 2117 5 5

Kawa znakomita, 5 klgr. franco oclona za zaliczką:

Mexiko wyborna . . .	Kilo zł.	1·77
Kuba perł. n szlachet.	„ „	1·70
Jawa ff niebieskawa .	„ „	1·50
Salvador najlepsza . .	„ „	1·30
Campinas pyszna . . .	„ „	1·25

Cennik darmo. Wprost przez **Colonial Import Compagnie Fiume 133/17.** 2223

DOM

w Ludwinowie, l. 91, dobrze się rentujący, 8 lat wolny od podatków, do sprzedania lub zamiany na interes korzenny. Cena kupna 8.000 kor. dług kasy podgórskiej 4.000 kor. Kapitał potrzebny 2.000 K. reszta może zostać na hipotece. Wiadomość A. Broda Kraków, Topolowa 30, od godziny 11—2
2350 3 5

Do wynajęcia

od 1-go lipca r. b. z powodu wyjazdu właściciela, przy ul. głównej Hr. Kumorowskich pod L. 51 w Żywcu **dom** składający się ze sklepu towarów mieszanych, bardzo dobrze się rentujący, z pokoju i kuchni, oraz ogródka. — Wiadomość pod wskazanem adresem J. Moskalski. 2359 2 3

Obrazy olejne i rodzajowe

po cenach bardzo niskich.

Własny **wyrób ram** wszelkiego rodzaju, najstarsza firma w tym zawodzie na miejscu, rok założenia 1868

E. LEICHTA w Krakowie

ulica Pijarska przy bramie Floryańskiej
1767 189 0

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4,

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 1766

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Gieshueblerskiej, Selterskiej, Vichy, Marienbadzkiej, Homburg, Kissingen,** tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

ECHTES EAU DE COLOGNE RUSSE VON DELETTREZ PARFUMEUR PARIS

Do nabycia w większych składach perfumeryj. 1783